Nr. 34 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Lwów, środa 12 lutego 1930 Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . . „ 5·50
za granicą . . . „ 8·00

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Uchwalenie budżetu przez Sejm.

Fundusze dyspozycyjne zredukowane.

WARSZAWA, 10. 2. (Pat.). Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu marszałek zapytał nieobecnego na poprzedniem posiedzeniu posła *Żuławskiego* czy przyjmuje mandat wicemarszałka. Poseł *Żuławski* mandat przyjął.

W dalszej debacie nad

budżetem Ministerstwa Skarbu

zabrał głos min. *Matuszewski,* który broniąc stanowiska rządowego w sprawie preliminowanych dochodów, dłuższy ustęp przemówienia poświęcił monopolom państwowym.

Mówca zwraca uwagę, że budżet w dochodach jest tylko przewidywaniem, a nie tytułem prawnym. Rząd nie jest szczególnie zainteresowany w hipotetycznej cyfrze dochodów, lecz w tem, na co zostały one przeznaczone. Dopóki przeznaczenie to jest tylko zaleceniem zależnem od zaistnienia dochodów, dopóty rząd może zgodzić się na to. Dlatego rząd musi się ustosunkować *negatywnie* do wniosku Klubu Nar. oraz innych stronnictw Izby *w sprawie 5-proc. podwyższenia poborów urzędniczych.*

Komisja budżetowa przeciwstawiła się żywo sprawie użycia zapasów kasowych, co znalazło swój wyraz w upoważnieniu ministra skarbu do lokowania płynnych zapasów kasowych w kredytach rolniczych, o ile zapasy te przekraczają sumę 200 miljonów. Poseł *Wyrzykowski* nazwał sumy obrotowe *sui generis* funduszem dyspozycyjnym. Ten zwrot słyszał już minister w komisji. „Ja się tem nie zdenerwowałem".

Poseł *Wyrzykowski:* Myśmy nie chcieli p. ministra denerwować.

Ja też nie zostałem zdenerwowany. Muszę uspokoić panów posłów, że ani sumy obrotowe, ani zapasy kasowe nie mają nic wspólnego z funduszami dyspozycyjnemi, przeciwnie są to raczej fundusze nietykalne, których od czasu planu stabilizacyjnego nie wolno lokować nigdzie poza P. K. O. i Bankiem Polskim i to na rachunek a vista. Wolno rządowi z sum obrotowych dawać tylko pożyczki krótkoterminowe samorządom, znajdującym się w trudnościach budżetowych.

P. minister polemizuje z wywodami mówców, a w szczególności z posłem Rybarskim.

Po przemówieniu min. Matuszewskiego rozwinęła się dyskusja, w której głos zabierali posłowie Chądzyński (NPR), Piasch (Niem.), Fabstein (Koło Żyd.), Wyrzykowski (Wyzw.), i Rybarski (N. D.).

Na tem rozprawę nad budżetem skarbu ukończono i przystąpiono do preliminarza budżetu

Ministerstwa Poczt i Telegrafów,

które referował tow. pos. *Reger.*

Referent w obszernem przemówieniu omówił wszystkie działy budżetu, zaznaczając, że co się tyczy komercjalizacji, to uważa, że co do poczty, rzecz ta jest przedwczesna. W sprawie działalności poczty, telegrafu i telefonu mówca stwierdza dość znaczny postęp, który jednak nie dorównuje państwom zagranicznym. Mówca wspomina o ciężkich warunkach pracowników tego resortu, wskazuje na bardzo niskie płace, domagając się specjalnej pragmatyki dla tego resortu. W dłuższym wywodzie referent obrazuje działalność centralnego biura budowlanego pocztowego. Mówca krytykuje działalność b. ministra Miedzińskiego, stwierdzając, że p. Miedziński zawinił przezto, iż wbrew wszelkim prawidłom wyposażył p. Ruszczewskiego w nadzwyczajne pełnomocnictwa, jakich sam nawet nie posiadał. P. Miedziński podpisał nominację dla p. Ruszczewskiego wtedy, kiedy już nie był ministrem. — Mówca występuje przeciwko przenoszeniu urzędników ze względów partyjnych i zaznacza, że rezolucja Sejmu w sprawie liczników nie została wykonana.

Poseł *Rybarski* porusza sprawę obsadzania urzędów na poczcie przez wojskowych i domaga się odpowiednich zarządzeń w celu zniesienia tego stanu rzeczy.

Po przemówieniu posła *Zahidnego* (Ukr.), który dowodził, że wbrew zapewnieniu ministra urzędnicy pocztowi naruszają tajemnice pocztowe, zabrał głos minister *Boerner,* który odpowiadał na zarzuty mówców, stawiane w czasie dyskusji co do pragmatyki, p. minister oświadczył, że jest ona w ministerstwie opracowana i niebawem przesłana zostanie do prezydjum Rady ministrów, gdzie łącznie z całem zagadnieniem pragmatyki będzie załatwiona.

Po tem Izba przystąpiła do głosowania.

Budżet Prezydenta Rzpltej przyjęto bez zmian. Również *budżet Sejmu* i *Senatu* przyjęto bez zmian.

Przy budżecie Prezydjum Rady Ministrów przyjęto poprawkę o zmniejszenie wydatków osobowych o 103 tys. zł. Odrzucono również wniosek rządu o wstawienie na fundusz kultury narodowej kwoty 2 milj. złotych.

W budżecie MSZagr. skreślono w wydatkach 491.000 zł. Wniosek rządu o wstawienie z powrotem 2 miljonów zł. do funduszu dyspozycyjnego odrzucono. Także odrzucono wniosek rządu o wstawienie ponowne 1 milj. zł. do funduszu propagandowego.

W budżecie MSWewn. odrzucono między innymi wniosek rządu o pod-

wyższenie funduszu dyspozycyjnego o 2 milj. zł.

W *budżecie MSWewn.* skreślono w Zarządzie centr. 30.000 i 10.000,

W wydatkach nadzw. na wniosek posła *Putka* skreślono 4 i pół miljona zł. na powszechny spis ludności.

W budżecie *Ministerstwa Skarbu* skreślono 19.000 zł. ze środków lokomocji, a na wniosek Rządu wstawiono 100.000 zł. na zagraniczne delegacje Ministerstwa Skarbu. W dziale Straż Graniczna skreślono 9.000 z różnych wydatków osobowych.

W budżecie *Ministerstwa Sprawiedliwości* skreślono w Zarządzie centralnym 28.000, a w dziale Administracja wydawnictw 3.950 zł.

W budżecie *Min. Przemysłu i Handlu* skreślono 206.000 zł.

W budżecie *Min. Komunikacji* skreślono 190.000 zł.

W budżecie *Min. Rolnictwa* skreślono 208.000 zł.

Przegłosowano również budżety pozostałych ministerstw, bez ważniejszych zmian.

Następne posiedzenie Sejmu w środę, o godz. 15.

—o—

Chcą zatrzeć ślady dyktatury.

MADRYT, 10. 2. W Sevilli doszło wczoraj do ulicznych awantur. — Olbrzymie tłumy ludzkie demonstrowały przed ratuszem, domagając się ustąpienia prezydenta miasta, który oświadczył demonstrantom, że podał się już do dymisji. W małej miejscowości w prowincji Valencia, Marcalcazor, ludność podpaliła dom burmistrza, zamianowanego przez dyktaturę gdyż dotychczas nie ustąpił ze swego stanowiska.

—o—

Naczelnik Estonji w Warszawie.

WARSZAWA, 10. 2. Wczoraj przybył do Warszawy Naczelnik państwa estońskiego Dr. Otto Strandmann. — Całe miasto udekorowane flagami. Przyjeżdżającego Naczelnika witali na warszawskim dworcu kolejowym Prezydent Rzeczypospolitej, członkowie rządu, marszałek Daszyński, marszałek Szymański oraz licznie zebrani przedstawiciele władz wojskowych, samorządowych i t. d. W chwili, gdy pociąg zajechał na peron, ustawiona w pobliżu dworca baterja oddała salwę armatnią 21 strzałów.

Samochód wiozący Panów Prezydentów otoczyła eskorta honorowa po pół szwadronu szwoleżerów przed i za samochodem. P. Naczelnik zamieszkał na Zamku jako gość Prezydenta Rzpltej. O godz. 11.15 p. Naczelnik w otoczeniu swojej świty złożył wizytę Prez. Rzplitej, poczem Pan Prezydent rewizytował Naczelnika Strandmana. O godz. 12-tej P. Naczelnik złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Stąd Naczelnik Strandman udał się do Belwederu, celem złożenia wizyty marsz. Piłsudskiemu, poczem marsz. Piłsudski rewizytował nacz. Strandmana. O godz. 14-tej odbyło się na Zamku śniadanie, o godz. 7.30 wiecz. w apartamentach Naczelnika Strandmana odbyło się przedstawienie korpusu dyplomatycznego. O godz. 20-tej Prezydent Rzpltej wydał na cześć Naczelnika Strandmana obiad na Zamku, w czasie którego Prezydent Rzpltej i Naczelnik państwa estońskiego wygłosili przemówienia.

Echa pobytu naczelnika Estonji w Warszawie.

WARSZAWA, 10. 2. (AW). W drugim dniu pobytu Naczelnika państwa estońskiego dr. Strandmanna o godz. 12-tej dostojny gość estoński udał się do gmachu Uniwersytetu warszawskiego, gdzie odbyła się uroczystość wręczenia mu dyplomu doktora honoris causa tegoż Uniwersytetu.

O godz. 14-tej Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z dr. Strandmannem wzięli udział w śniadaniu, wydanem na cześć gości estońskich przez min. Zaleskiego. O godz. 17-tej Rada miejska w sali ratusza podejmowała dr. Strandmanna podwieczorkiem. — O godz. 19.30 odbył się obiad w poselstwie estońskiem. Wieczorem Pan Prezydent Rzpltej wraz z dr. Strandmannem udali się na przedstawienie galowe do Teatru Wielkiego. O godz. 24-tej w nocy, po ukończeniu przedstawienia Naczelnik państwa estońskiego opuścił Warszawę.

Objawy „sympatji“.

Korespondent toruński „Kurjera Warszawskiego“ donosi o następującem zajściu na balu.

Na odbywającym się w sali „Strzelnicy“ balu niższych pracowników pocztowych, urzędnik Kozłowski kazał orkiestrze zagrać „pierwszą brygadę“. Muzykańci spełnili polecenie, ale wtedy na sali zgasło nagle światło, a Kozłowskiemu ktoś ciosem pięści uzbrojonej w kastet, złamał dolną szczękę i wybił wszystkie przednie zęby. Korzystając z ciemności i zamieszania napastnik pozostał niepoznany.

Coprawda, brutalny to występek ale świadczy o „sympatji“, jaką się cieszy sanacja w społeczeństwie.

—o—

Ratunek dla ekspedycji Byrda.

LONDYN, 10. lutego. Po wielotygodniowych obawach o los ekspedycji Byrda radjostacja tej ekspedycji otrzymała meldunek iskrowy okrętu „City of New York“, że okręt ekspedycyjny oswobodził się z lodów. — Okręt walczył 37 godzin, zanim udało mu się przebić łańcuch lodów. — Meldunek iskrowy wyraża nadzieję, że okręt w przeciągu pięciu lub sześciu dni osiągnie bazę ekspedycyjną. Wydostanie się Byrda musi jaknajprędzej nastąpić, gdyż tworzą się obecnie nowe zwały lodowe, a temperatura spadła do 30 stopni poniżej zera.

Uniewinnienie fałszerzy czerwońców.

BERLIN, 10. 2. Trwający od 5 tygodni proces fałszerzy czerwońców, zakończył się, jak to było do przewidzenia, uwolnieniem, względnie amnestjonowaniem wszystkich pięciu oskarżonych. — Prokurator z miejsca wniósł zażalenie nieważności. — Powyższy wyrok jest niezmiernie charakterystyczny dla antysowieckich nastrojów niemieckiego sądownictwa, które po raz pierwszy jako pojęcie prawne dopuściło czyn fałszerski z kwalifikacją przestępstwa, popełnionego z motywów politycznych, a pod padających pod ustawę o amnestji. W uzasadnieniu wyroku wyraźnie jest uwidocznione, że oskarżeni nie działali z chęci zysku.

—o—

Jakie mają być mieszkania w suterenach.

WARSZAWA. Urząd inspekcyjno- budowlany skierował do magistratu projekt zarządzenia władzy komunalnej w sprawie suteryn. Zarządzenie to przewiduje w jakich warunkach może być urządzane mieszkanie w suterenach.

W nowych domach suteryny mieszkalne winny być conajmniej w połowie wysokości nad poziomem podwórza czy ulicy. Minimalna wysokość mieszkania w suterenie wynosić może 2 i pół mtr. Okna nie mogą wychodzić na miejsca do składania nieczystości, pozatem nie mogą być mniejsze, niż metrowej wysokości. W starych domach w ciągu określonego czasu wszystkie małe okna wymagać będą przeróbek, a pozatem wzdłuż ścian o ile zagłębienie sutereny jest zbyt wielkie, wymagane będzie urządzenie fos.

Wysokość suteren, w których urządzone są warsztaty musi wynosić conajmniej 3 metry.

Prokurator i sędzia śledczy w teatrze.

LUBLIN. Do teatru miejskiego w Lublinie wkroczyli onegdaj prokurator i sędzia śledczy, opieczętowali księgi, oraz przesłuchali kilku artystów. Po mieście krążą pogłoski, że dyrektor Grodnicki pociągnięty będzie do odpowiedzialności karnej za defraudację pieniędzy i ściąganie z gaż artystów opłat i podatków ubezpieczeniowych.

—o—

P.P.S. w walce o demokratyczną szkołę

Przemówienie pos. tow. Zygmunta Piotrowskiego w debacie nad budżetem min. W. R. i O. P.

Z przemówienia posła Radziwiłła możnaby wnioskować, jakgdyby katolicyzmowi w Polsce zagrażało ogromne niebezpieczeństwo. Stwierdzam z tej trybuny, że jest przeciwnie, że władze szkolne i Ministerjum nie trzymają się tego, co nakazuje Konstytucja, mianowicie, że kierownictwo i nadzór nad nauką religji w szkołach należy wprawdzie do właściwych związków religijnych z zastrzeżeniem naczelnego prawa nadzoru dla państwowych władz szkolnych. Otóż nadzór ten jest dotąd, naszem zdaniem, za słaby. Sądzę, że w imieniu całej demokratycznej lewicy mogę oświadczyć, że klerykalizm, zwłaszcza ten „sanacyjny" klerykalizm święci obecnie w Polsce trjumf. Konkordat, oprócz haraczu materjalnego, nakłada ten haracz na Polskę w postaci wtrącania się Rzymu w dziedzinę wychowania szkolnego. Użyjemy wszelkich środków, aby obecnie nie było nawrotu do czasów z końca XVIII w., kiedy klerykalizm i jezuityzm zgubiły dawną Rzeczpospolitą.

NASZ BUDŻET OŚWIATOWY, A SYSTEM RZĄDZENIA.

W trzymiljardowym budżecie Polski na rok najbliższy przeznacza się na oświatę przeszło 471 miljonów złotych, co w procentach wynosi około 16 proc. całego budżetu. Oprócz szkół i życie także wychowuje obywateli. Niestety, panujący system rządzenia dąży do zabijania poczucia w obywatelach odpowiedzialności za losy Państwa. Mówi się obywatelowi: Nie rozumuj, wierz ślepo, nie pytaj, wierz w autorytety, wierz w grupy opatrznościowe, czy nawet człowieka opatrznościowego!

I dlatego także z *wychowawczych przesłanek wychodząc*, my polscy socjaliści jesteśmy przeciwnikami obecnego systemu rządzenia.

Domagamy się ustawy o ustroju szkolnym, wreszcie przyspieszenia akcji praw programowych w średniem szkolnictwie, wreszcie planu sfinansowania budowy szkół, zniesienia krzywdzącej ustawy t. zw. sanacyjnej dla nauczycieli szkół średnich, która jak zmora ciąży od 5 lat. Krzywda, uznana przez Rząd, ale nieznoszona. Sejm w zeszłym roku skreślił dochód przeszło 3 miljony z opłat uczniów, mimo to Ministerjum pobiera te opłaty.

400 TYSIĘCY DZIECI BEZ SZKOŁY.

Wprawdzie wykonanie obowiązku szkolnego w ostatnich latach postępowało zwolna, ale stale, głównie dlatego, że liczba dzieci, w tych latach była znacznie mniejsza. Rok 1927—28 był przełomowy i odtąd liczba dzieci w wieku szkolnym wzrasta i zdążamy szybko do chwili, kiedy zacznie zalewać nas *powrotna fala analfabetyzmu*. Oczywiście dotknie to najwięcej biedną ludność wsi i miast, bo klasy zamożne zawsze znajdą szkołę dla swych dzieci. Już dzisiaj 400 tysięcy dzieci, tj. 10 proc. w wieku szkolnym pozostaje poza szkołą z braku pomieszczeń.

Brak dalej na wsi wyższego typu szkoły powszechnej. Przeważają jedno i dwu-klasówki.

Powtarzam zatem nasz wyraźny postulat: *Żądamy jednolitej szkoły powszechnej 7-klasowej.*

RUGI POLITYCZNE W SZKOLNICTWIE.

Obecnie p. Minister odnośnie do nauczycieli stosuje polityczne rugi. — Np. radni miejscy, nauczyciele, jeżeli nie są „sanatorami", nie mogą spełniać swych obowiązków obywatelskich. Wprowadza się nawet takie metody, że się wgląda w życie prywatne nauczycieli. Wrzenie wśród stanu nauczycielskiego wzmaga się. Czy wiadomo p. Ministrowi o zwalnianiu nauczycieli z płatnemi urlopami podczas akcji wyborczej? I obecnie są przykłady, że daje się nauczycielowi urlop płatny i mianuje się go sekretarzem, czy wicesekretarzem BB. P. Polakiewicz: Gdzie?). Pan Pużyński, nauczyciel szkoły średniej we Włocławku, który przez dłuższy czas nie uczył i nie było zastępstwa w szkole, obecnie jest wicesekretarzem w BB. Są kuratorzy, którzy za rządów p. Stan Grabskiego chcieli przenosić nauczycieli za wysłanie depeszy do marsz. Piłsudskiego, ale obecnie, ponieważ są „sanatorami", prześladują właśnie nauczycieli socjalistycznych i demokratów niezależnie od Rządu. — Oczywiście ci sami ludzie będą znowu inni, gdy Ministrem będzie nacjonalista. (P. Stroński: To są dobre życzenia dla nas). Oby się pańskie życzenia nigdy nie spełniły i głęboko przekonany jestem, że do powrotu minionych czasów endeckich nie dojdzie...

MNIEJSZOSCI NARODOWE.

Po raz pierwszy udało się nam w obecnym budżecie Ministerjum Ośw. przeprzeć skromną kwotę, jako zasiłki dla prywatnego szkolnictwa mniejszości narodowych. Te kwoty niechże staną się wyłomem w dotychczasowej wrogiej polityce.

Komisja Oświatowa Sejmu czeka na ekspose p. Ministra właśnie w tej dziedzinie nad konkretnemi zagadnieniami, a mianowicie nad projektami ustaw klubów Sejmowych w sprawie szkolnictwa dla mniejszości narodowych.

BISKUPI SKARŻĄ PAŃSTWO O MILJARD ZŁOTYCH.

Państwo z podatków obywateli płaci księżom różnych wyznań rocznie aż 26 miljonów 237 tysięcy złotych.

Na Komisji Oświatowej p. Minister poruszył i kwestję roszczeń rzymsko-katolickiego kleru do dawnych świątyń i majątków kościelnych z okresu zaborczych rządów i wytoczenia procesów przez biskupów Państwu Polskiemu o zwrot tych majątków, względnie o ich odszkodowanie. Episkopat nawet nie uprzedził Rządu o wytoczeniu procesów, ale jak obce państwo, czy obca agentura, zaskoczył procesami Skarb Pasńtwa. Podając to do wiadomości p. Minister zastrzegł się przeciw takim metodom. To posłużyło znowu za powód do ataków i wściekłej hecy klerykalnej, która objawia się w wiecach, protestach itd.

Z uznaniem przyjęliśmy stanowisko p. Ministra. Nie możemy być obojętni w tej zasadniczej sprawie, nie będziemy tylko obserwatorami, ale żądamy od p. Ministra, aby zechciał bliżej poinformować przedstawicielstwo narodu: czy prawdą jest, że *wytoczono 800 procesów* o zwrot majątków kościelnych i świątyń? Ile spraw już rozstrzygnęły sądy, z jakim wynikiem i na jaką w przybliżeniu kwotę są te roszczenia rzymskiego kleru wzgl. Skarbu Państwa Polskiego?

My, socjiliści, nie chcemy polityki w szkole, chcemy odpolitykować szkołę, chcemy odklerylikalizować szkołę, naszym zadaniem jest, aby szkoła wychowała nowe, silne, pogodne pokolenie obywateli, myślących samodzielnie, rozumnych obywateli, przepojonych ideałami społecznemi. Tak wykształcony i wychowany obywatel będzie gwarancją siły narodu i swego Państwa, a równocześnie godzien będzie stanąć w wielkiej rodzinie wolnych narodów.

Rozwiązanie wszystkich gmin religijnych w Rosji.

MOSKWA. 10. lutego. (A. W.) Rząd sow. nakazał, jak wiadomo likwidację wszystkich gmin religijnych na terenie Rosji sow. z dniem 1. lipca r. b. Dnia 18. kwietnia odbędzie się w Moskwie zjazd t. zw. żywej Cerkwi, przyczem na zjeździe tym zapaść ma postanowienie zlikwidowania wszystkich instytucji religijnych związanych z Żywą Cerkwią.

—::—

„Ich metody“.

A co się stało z „łamaniem kości“?

Pan Świtalski wygłosił niedawno odczyt pod tyt. „Ich Konstytucja“. Teraz „sanacja moralna“ odbywa jakieś tajemnicze obrady, na których uchwala rezolucje, w pełni zasługujące na nazwę „Ich metody“. „Sanatorzy moralni“ pozwalają sobie bowiem na insynuacje, tylko takim typkom, jak oni, właściwe.

W sobotę wieczorem po mowie min. Józewskiego w Sejmie odbyło się posiedzenie klubu BB.

O wynikach tego posiedzenia nie wydano komunikatu, ale „Kurjer Krakowski“ na podstawie opowiadań w kołach poselskich donosi, że w czasie posiedzenia klubu BB został przez prezydjum tego klubu przedłożony projekt rezolucji, w której skreślenie funduszu dyspozycyjnego w resortach MSWewn. i MSZagr. *przypisuje się wpływowi „obcych agentur“ działających w klubach większości sejmowej.* W dalszym ciągu rezolucja stwierdza, że władze sejmowe zbyt słabo sprzeciwiają się poczynaniom tych „agentur“, czego dowodem jest liberalne traktowanie mniejszości narodowych.

Blok Bezpartyjny na podstawie doświadczeń ze swej dwuletniej pracy z Sejmem, zrzuca całkowicie odpowiedzialność za wszystko co się dzieje obecnie w Sejmie i wzywa swych członków do *zrzeczenia się nietykalności poselskiej.* — Dalsze obrady odroczono do poniedziałku.

„Sanatorzy moralni“ zupełnie *pozbawieni są kośćca moralnego*, jeżeli źródeł sprzeciwu większości Sejmu w sprawie funduszów dyspozycyjnych ośmielają się doszukiwać się w wpływach obcych agentur. Rozumiemy ten bezsilny gniew, bo urwał się dopływ na rozmaite *ich* cele, ale przecież sam zdrowy rozum mógł pohamować sanatorów moralnych od tego rodzaju insynuacji, bo to im popularności nie przysporzy, a ukaże w właściwem świetle.

Przed kilku miesiącami były pogróżki łamania kości, gdy kij się odwraca, przyszła pora na nikczemne kalumnje.

Gdyby nawet rezolucja o „obcych agenturach“ nie została uchwalona, sam fakt, że o podobnym projekcie była mowa, świadczy o poziomie moralnym tych, co chcieli wziąć na siebie „rząd dusz“ w Polsce.

A co się tyczy projektu „zrzeczenia się nietykalności poselskiej“, to jest on humorystyczny, gdyż „zrzeczenie się“ to nie jest zależne od garstki zacietrzewionych i zagniewanych posłów, ale od... Konstytucji.

Tak, panowie sanatorzy!

POŻAR 10- PIĘTROWEGO BUDYNKU.

MOSKWA. 10. lutego. (A. W.) Wnowobudującym się domu w centrum miasta nad rzeką Moskwą, powstał groźny pożar. 10- piętrowy budynek stanął w ogniu. Celem przeprowadzenia akcji ratowniczej zmobilizowano straż ogniową z całej Moskwy. Straty ogromne. Nowobudujący się gmach był własnością państwa.

—o—

Faszysta w Watykanie



Generalny sekretarz partji faszystowskiej, Turatti, (na rycinie) został przyjęty przez papieża na jednogodzinnej audjencji. Turatti zjawił się w mundurze milicji faszystowskiej. W ten sposób poraz pierwszy faszyzm oficjalnie przekroczył progi Watykanu.

N. P. R. w opozycji do rządu.

WARSZAWA. 10. lutego (A. W.) — W niedzielę, odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej NPR. pod przewodnictwem prezesa b. posła Popiela. Obrady dotyczyły głównie spraw organizacyjnych. Rada wysłuchała sprawozdania klubu parlamentarnego, które wygłosił posel Roguszczak. W rezolucji NPR. stwierdza, że mimo zmiany rządu, w administracji państwowej nie nastąpiły żadne zmiany, wobec czego NPR. nie widzi możliwości zmiany swego stanowiska wobec rządu.

Trocki wierzy w swą gwiazdę.

RYGA. Przebywający w Turcji Trockij ujawnia w czasach ostatnich ożywioną działalność literacką. Jak wiadomo, wydał on niedawno potężną, bo 650 stron druku obejmującą, autobiografję, w której nietylko opisuje swe życie, lecz broni również poglądów politycznych.

Z całego szeregu uwag Trockiego zdaje się wynikać jasno, iż chce on sobie przygotować grunt dla powrotu do Rosji. Trockij usiłuje dowieść, że Lenin jego jedynie uważał za swego następcę i że wysunięcie Stalina na stanowisko dyktatora było tylko dziełem intrygi politycznej. Udowodnienie tego stanu rzeczy zdaje się być głównem zadaniem książki Trockiego.

Trocki uważa, iż jego karjera polityczna nie jest jeszcze skończoną. Jego pamiętniki mają być wobec tego jednym ze szczebli tej drabiny, po której pragnie on podnieść się ponownie na szczyty polityczne w Rosji.

Defraudacja w Kasie chorych

miasta Lwowa.

Wczoraj stwierdzono w kasie brak przeszło 9.000 zł. Zarządzone szkontrum kasy stwierdziło niewątpliwy brak tych pieniędzy. Zawieszono w urzędowaniu kasjera J. *Hulla*, za komisarskich czasów przydzielonego do kasy, mimo, że Hull miał ustaloną opinję człowieka lekkomyślnego.

Rozwiązany zarząd kasy wytoczył mu dochodzenia dyscyplinarne i usunął z kierownictwa oddziału. Dyscyplinarki zarząd nie zdołał już przeprowadzić, a komisarz Nadzieja zastanowił wszelkie dochodzenia, gdy Hull wstąpił do BBS i zaczął tam odgrywać wielką rolę.

Dochodzenia w tej sprawie prowadzi wydział śledczy policji.

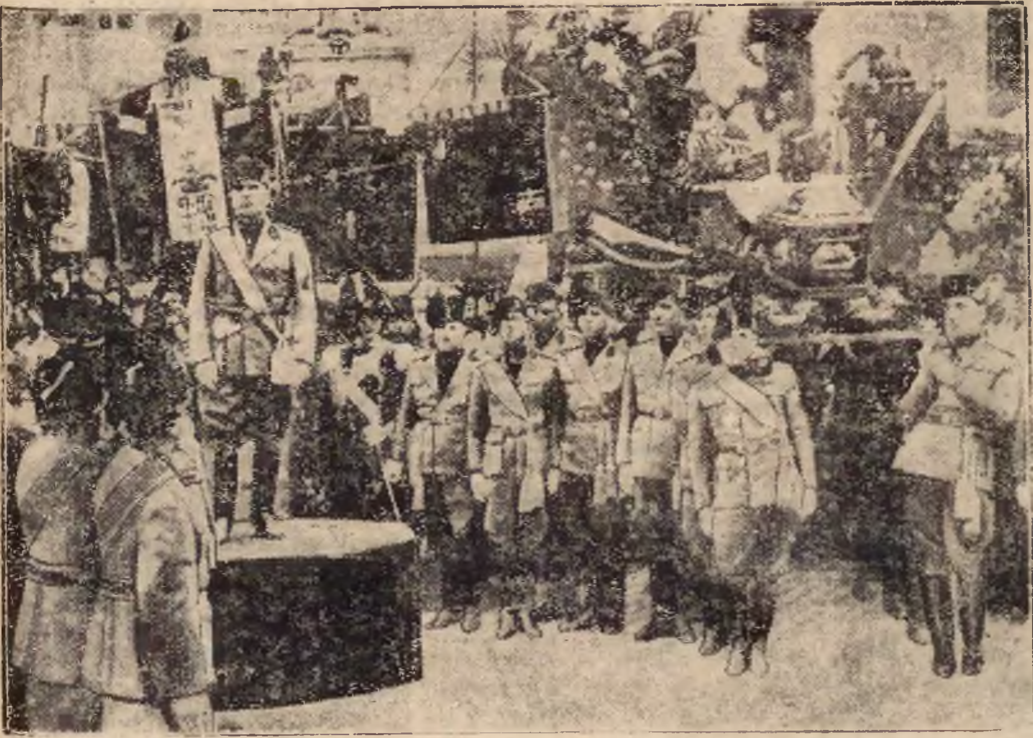
Na drodze do reaktywowania Lwowskiej Filharmonji.

Ubiegłej niedzieli w sali Rady Okręgowej Pracowników Umysł. odbyło się zebranie obywatelskie w sprawie reaktywowania Lwowskiej Filharmonji.

Imieniem komitetu organizacyjnego zainaugurował zebranie ob. Wład. Magierowski, prezes Zw. muzyków zawod., poczem sekretarz Związku muzyków zawod. dr. Wahrhaftig wygłosił referat, omawiający konieczność reaktywowania Filharmonji oraz sposoby realnego oparcia jej bytu. Celem tej instytucji miałoby być szerzenie kultury muzycznej i popularyzowanie twórczości muzycznej polskiej i zagranicznej.

Po dyskusji, w której zabierali głos prez. Bartosiński, prez. Nowakowski, r. Höflinger, dyr. Czarnowski, por. Górecki, tow. Fleischman i inni. Utworzono obywatelski komitet organizacyjny z dr. Hojnackim na czele. Zadaniem tego komitetu będzie przyspieszenie całej akcji oraz zdobycie i zapewnienie pomocy finansowej ze strony państwa, samorządu i instytucyj społecznych.

Pogrzeb faszysty.



Mussolini na podjum żegna zmarłego swego przyjaciela, ministra Bianchi, jednego z czterech przewódców „marszu na Rzym“.



Za trumną Bianchiego kroczy również świeżo upieczony „przymierzeniec“ i przyjaciel faszystów włoskich kanclerz austrjacki Schober.

Socjalizmu pokonać nie można.

Przywódca hiszpański tow. Juljan Besteiro udzielił wywiadu w sprawie ruchu socjalistycznego w Hiszpanji, który ze względu na ogólne zainteresowanie stosunkami hiszpańskiemi podajemy w streszczeniu.

W ostatnich latach partja socjalistyczna i będące pod wpływem socjalistycznym związki zawod. poczyniły wielkie postępy. Osiągnięte postępy polegają nietylko na znacznym przyroście sekcyj i członków, ale na wykształceniu organizacyj, na ich skrzepnięciu. Praca ta byłaby osiągnęła jeszcze większe rezultaty, gdyby życie polityczne państwa nie znalazło się pod butem dyktatury. Gdy przywrócone zostanie życie parlamentarne, gdy samorządy miejskie poczną funkcjonować normalnie, a bezprawie zostanie przez nowe rządy pokonane, partja socjalistyczna będzie mogła rozwinąć działalność swoją w całej pełni.

Fakty wykazują, że pochodu socjalizmu żadne siły pokonać nie mogą. Rządy chociażby najbardziej dyktatorskie mogą ruch socjalistyczny na pewien okres czasu osłabić, ale nigdy nie potrafią go zniszczyć. Doświadczyliśmy tego w latach powojennych w r. 1919 i 1920. Reakcja była przerażona wzrostem wpływu socjalizmu w kraju. Zmobilizowano przeciwko nam wszystkie siły, usiłowano nas zniszczyć wszelkimi sposobami, zaprzężono w walce przeciwko nam całą prasę. Równocześnie z drugiej strony anarcho-syndykaliści i komuniści, forytowani przez burżuazję, przez wprowadzenie zamętu i dezorganizacji w obozie robotniczym, usiłowali zniszczyć nas doszczętnie. I wytrwaliśmy. Z okresu tego socjalizm wyszedł zwycięsko. W walce tej mieliśmy za sobą klasę pracującą. To samo można powiedzieć o okresie dyktatury Primo de Rivery. Socjalizm wychodzi z tego okresu odrodzony na sile. Możemy śmiało powiedzieć, że robimy postępy przez naszą siłę moralną. Po unormowaniu wewnętrznych stosunków w państwie socjalizm wejdzie na normalne tory i w ruchu robotniczym będzie znowu odgrywał pierwszorzędną rolę.

Niesumienność budowniczych przed sądem.

WARSZAWA, 10. lutego (A. W.) — Dziś sąd okr. przystępuje do rozpoznania sprawy karnej, wytoczonej przez urząd prokuratorski, przeciwko winnym zawalenia się domu, budowanego kosztem magistratu przy ul. Starynkiewicza. Katastrofa pociągnęła za sobą — jak wiadomo — ofiary w ludziach. Na ławie oskarżonych zasiądzie architekt warszawski Szyller, oraz przedsiębiorcy budowlani Weissblatt, Lindenbaum i Kostecki. Wytoczono również sprawę budowniczemu okręgowemu Krzynkowskiemu. Na ławie obrońców zasiądą wybitni przedstawiciele palestry warszawskiej.

DOKOŁA DYMISJI MIN. CZERWIŃSKIEGO.

WARSZAWA, 10 lutego (A. W.) — Jedno z pism warszawskich zanotowało pogłoskę, jakoby min. Czerwiński miał się w bliskim czasie podać do dymisji, przyczem na miejsce jego mianowanyby został p. Franciszek Potocki, dyrektor departamentu w ministerstwie WR. i OP. Wiadomości tej czynniki miarodajne kategorycznie zaprzeczają stwierdzając, że niema mowy o ustąpieniu ministra Czerwińskiego.



Ekspedycję naukową na Himalaje

przedsiębierze z końcem tego miesiąca wrocławski geolog Dr. Dyhrenfristh (w owalu). Celem wyprawy będzie góra Kantszindszanga w Himalajach, wysoka na 8.600 m., po Evereście największa góra świata. W ekspedycji biorą udział wybitni podróżnicy Niemiec, Anglji, Austrji i Szwajcarji. — Na rycinie widok na łańcuch szczytów górskich w Himalajach.

Próby sparaliżowania demokratyzacji samorządów.

Kołomyja, 8. stycznia.

Brak samorządu gminnego opartego na demokratycznych zasadach dał się szczególnie dotkliwie odczuć na terenie Wschodniej Małopolski: samorząd gminny tej połaci kraju chylił się coraz to bardziej ku upadkowi, a ludność coraz to żywiej i intenzywniej zaczęła się domagać reformy stosunków. W końcu zrozumiały czynniki rządzące jak też i Sejm, że dalsze odwlekanie sprawy grozi fatalnymi następstwami, że naprawa stosunków stała się żywotną koniecznością państwową i że reforma samorządu oraz wprowadzenie demokratycznej ordynacji wyborczej do gmin stało się zagadnieniem chwili.

Sejm, który zwycięsko wyszedł z kampanji stoczonej z osławionym rządem „pułkowników“, wysunął to zagadnienie na czoło najpilniejszych prac ustawodawczych, a gdy i rząd p. Bartla oświadczył się za rychłą reformą samorządu w duchu demokratycznym, wydawała się sprawa przesądzoną.

Nikt nie przypuszczał, że podrzędne organy administracyjne nie zastosują się do stanowiska rządu, że nawet pp. wojewodowie staną na przeszkodzie tej tak celowej akcji. Tymczasem pp. wojewodowie wsch. Małopolski już wdrożyli akcję, mającą na celu udaremnienie wszelkiej reformy samorządu na terenie wsch. Małopolski. Burmistrzowie i naczelnicy gmin Wsch. Małopolski otrzymali polecenie złożenia memorjałów z protestem przeciw wprowadzeniu demokratycznej ordynacji wyborczej do gmin. Wdrożono planową akcję w celu udaremnienia prac sejmowych nad reformą samorządu. Ta akcja, prowadzona z urzędu, jest czemś tak potwornem i niesłychanem, że poprostu wierzyć się niechce, aby w państwie jako tako zorganizowanem, było to możliwe. Burmistrze i naczelnicy gmin, trzymają się władzy jedynie dzięki reakcyjnej, kurjalnej ordynacji wyborczej — bronią się też obecnie wszelkimi siłami przeciw zdemokratyzowaniu ginącego i upadającego samorządu. Ale współudział organów państwowych? Ktoś w sejmie powiedział, że minister swoje, a starostowie swoje. Tu mamy przykład tej dwu torowości.

Chęć utrzymania się przy władzy okrywa się płaszczykiem patrjotyzmu: w obłudny i fałszywy sposób usprawiedliwia się powyższą akcję argumentem, iż demokratyczna ordynacja wyborcza zniweczy polskość na kresach wsch. Małopolski. Fałsz i obłuda tego argumentu leży jak na dłoni, albowiem w gminach miejskich które liczą maksymalnie 20—30 proc. Ukraińców jest zmajoryzowanie narodowości polskiej przy demokratycznej ordynacji wyborczej wykluczone: zaś w gminach wiejskich liczących około 80-90 proc. Ukraińców jest przecież niedopuszczalnem pozbawianie Ukraińców należnego im zastępstwa w gminach, choćby nie wiedzieć jak sztuczną skonstruowano ordynację wyborczą.

Przeciwdziałają demokratyzacji stosunków na kresach elementy samolubne, bądź mające interes w tem, aby trwała tutaj wieczna wojna narodowa.

Ludność tej części państwa pragnie spokoju — pokojowego współżycia narodowego.

Apelujemy do sejmu, aby nie dał się wprowadzić w błąd fałszowanymi protestami.

W interesie żywiołu polskiego tu na kresach i w wybitnym interesie państwowym leży uspokojenie kresów przez zapewnienie wszystkim równych praw obywatelskich.

Co można było mieć za cenę wojny światowej?

Potworną sumę 100 miljardów dolarów trzebaby było liczyć 4 tysiące lat, pracując dziennie 10 godzin i licząc po dolarze na sekundę. Waży ona 800 miljonów kilo, na jej przewiezienie trzebaby 80.000 wagonów, czyli 1.600 pociągów po 50 wagonów. Co za te pieniądze możnaby kupić? Możnaby dać wszystkim pewność jutra i spokoju dostateczne dziś. Możnaby wszystkim rodzinom Niemiec, Rosji, Polski, Francji, Austrji, Włoch Belgji, Anglji i Stanów Zjednoczonych, jak obliczył Berger, dać na gwiazdkę dom, za 2 i pół tys. dol., i po półtora tys. dolarów na czarną godzinę. We wszystkich tych krajach, w każdem mieście i miasteczku możnaby wydać po 5 miljonów dolarów na szkoły, ochronki, zwalczanie gruźlicy, ciemności, pijaństwa, nędzy wyjątkowej i normalnej.

Prócz tego za 10 miljonów dol., każde miasteczko cuchnące i chorobotwórcze, można zmienić w ogród różany, a w każdej schludnej mieścinie zachodu możnaby wybudować kryształowe pałace nauki i sztuki, wybudować drogi i koleje, uszlachetnić handel i ożywić przemysł.

Pozatem jeszcze pozostanie taka suma, że możnaby za nią utrzymać 350 tys. ludzi, pracujących dla kultury i oświaty, wyposażonych po 1.000 dol. rocznie. Za resztę możnaby kupić na dodatek całą Francję i Belgję.

Książki polskie drukuje się... zagranicą.

Liga samowystarczalności gospodarczej komunikuje:

Na rynku wydawniczym spotykamy się w ostatnich czasach z objawem niebezpiecznym. Oto pojawiają się książki polskie drukowane w całości zagranicą. Objaw ten spowodowanych chwilową różnicą cen drukarskich jest niebezpieczny zarówno dla drukarstwa polskiego, jak i przemysłu papierniczego oraz przemysłów pracowniczych. To też zupełnie słuszna byłaby większa ochrona celna książki polskiej drukowanej w kraju, w stosunku do książki drukowanej po polsku zagranicą i przewożonej na nasz rynek wewnętrzny.

Stulecie Grecji niepodległej.

Trzeciego lutego minęło sto lat, odkąd tak zw. państwa protekcyjne Grecji: Anglja, Rosja i Francja podpisały protokół, gwarantujący, Grecji zupełną państwową niezależność, Turcji.

Walka wyzwoleńcza Grecji wzbudziła olbrzymią falę entuzjazmu w całej Europie. I Grecy zwrócili nadzieje swoje ku Europie, przekonani, że z kolosem tureckim, sami sobie nie poradzą. W istocie w r. 1829 chwiał się los powstania, przerzedzone jego szeregi broniły się już ostatkiem sił, nie będąc w stanie sprostać regularnym dobrze uzbrojonym siłom wicekróla egipskiego, Mehmeda Alego. Car Mikołaj I. mimo swej głębokiej dla powstańców greckich niechęci, uważał, że interwencja na rzecz Grecji osłabi potęgę turecką, z którą kiedyś Rosja spotkać się będzie musiała nad Bosforem. Równocześnie Austrja i Anglja przypomniały sobie swoje interesy w sprawie dróg handlowych na Wschodzie, a i Francja nie chciała ominąć sposobności zagwarantowania sobie prestiżu swego i wpływu na Wschodzie.

Oczywiście losy Grecji w tych troskach były na ostatnim planie.

I oto Petersburg, Londyn i Paryż, z najrozmaitszych punktów widzenia i interesów zgodziły się zaawansować Grecję na państwo na pół niepodległe na rodzaj wasala Turcji. Jednakowoż wypadki okazały się silniejsze niż wola dyplomatów. Flota anglo-francusko-rosyjska, wysłana jedynie dla pokojowej demonstracji, ku wielkiemu niezadowoleniu odnośnych gabinetów zadała turecko-egipskiej eskadrze druzgocącą klęskę w r. 1827 pod Navarino.

Gdy nadto angielskie okręty wojenne stanęły przed Aleksandrją, francuski korpus ekspedycyjny zajął Moreę, a Rosja wypowiedziała Turcji wojnę, która w r. 1829 zakończona została pokojem w Adrjanopolu, wyczerpana Turcja zmuszona była zgodzić się na dyktat państw „protekcyjnych“.

Kłóciły się one między sobą, dopóki z tych sporów nie wyszła niepodległa Grecja z królem, pochodzącym z jednej z europejskich dynastyj. Trzeciego lutego 1830 r. podpisano protokół, na podstawie którego jednak pozbawiono nowe państwo najżyźniejszej dzielnicy Tessalji.

—o—

Belgijskie marki jubileuszowe.



W związku z obchodem obecnie setnej rocznicy niepodległości Belgji wydane zostaną tamże jubileuszowe znaczki pocztowe z podobiznami dotychczasowych królów belgijskich (od strony lewej): Leopolda I., Leopolda II. i Alberta.

4)

LEON BACHINGER.

Grzech Damiana Dullerera.

(Ciąg dalszy).

Damian jak senny skierował się do stodoły, zabrał stamtąd dwie wielkie wiązki słomy i przyrządził w stajni legowisko. Potem położył na nie dwa koce. Uporządkował pościółkę dla wołów i poszedł zwolna, pogrążony w ciężkich myślach do swej komórki, znajdującej się tuż obok.

Burza ustała. Deszcz bił o małe szybki, z dalekiej odległości dochodził jeszcze stłumiony pogłos grzmotu. Damian zapalił okopconą lampkę naftową, następnie przykucnął przy stołku i począł się modlić. — Z głęboką ufnością spoglądał na obrazek Świętej Dziewicy, uśmiechający się doń z kobiecą łagodnością... „I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw od złego“.

Drzwi od stajni zaskrzypiały... i oto weszła ona.

Damian przymknął oczy. Znowu ona, kobieta...

Czy nie zdoła uciec przed nią?

Słyszał, jak z westchnieniem ulgi usiadła na posłaniu ze słomą, słyszał jak zdejmowała trzewiki... wyostrzonym słuchem wychwytywał szelest jej odzieży...

Teraz rozbiera się — załopotało mu w głowie... i obraz, który przed kilku godzinami widział nad strumieniem, wtargnął mu do mózgu. Ogarnięty słodkim niepokojem spojrzał przez szparę w drzwiach. Wschodzący właśnie księżyc rozlał po niej swe żółte światło. Stała w koszuli z nagiemi ramionami i barkami, wyciągała szpilki z bujnej korony włosów i naraz jak ciemny, ciężki płaszcz spłynęła ciemna fala włosów po jej plecach.

Z cichym jękiem rzucił się Damian w ubraniu na swe posłanie.

Słodkie uczucie zapomnianej już dawno rozkosznej tęsknoty owładło jego zmysłami. Jak gorący strumień wszystka krew spływała w jedno miejsce... obejmował go zamęt. Pulsa biły mu gwałtownie... miał wrażenie, że się udusi. Drżącemi rękami otwarł okienko.

Srebrne, łagodne światło wpłynęło do nędznego wnętrza.

Nie, on nie będzie mógł przepędzić tej nocy w bezpośredniej bliskości tej kobiety! Musi uciec od grzechu.

I z nagłym odruchem decyzji podszedł cicho ku drzwiom, przemknął się na palcach przez stajnię, by się wydostać na świeże powietrze. Słyszał regularny oddech śpiącej, przez chwilę widział jej rysy, oświecone mdłemi promieniami księżyca.

Byle wyjść jak najprędzej... Pospiesznie skierował się ku drzwiom... naraz... bum!... potknął się o wiadro.

— Co tam? — kobieta zbudziła się i podniosła się na posłaniu. — Kto tu?

— To... to ja — jąkał się Damian i postawił wiadro na boku.

— Ach, ty! — uśmiechnęła się znowu. Był to stłumiony, zmysłowy śmiech.

— Czy nie masz jakiej poduszki? Już mnie głowa od tego leżenia boli...

— O, tak... mam... — Damian jak lunatyk posunął się do swej komórki i wziął poduszkę. Swoją własną poduszkę. Niepewnie przybliżył się do niej.

— No... no... nie bój się... nie gryzę...

(C. d. n.).

Komisarz Kasy chorych w Krakowie

zasądzony za nieprawne wydalenie urzędników.

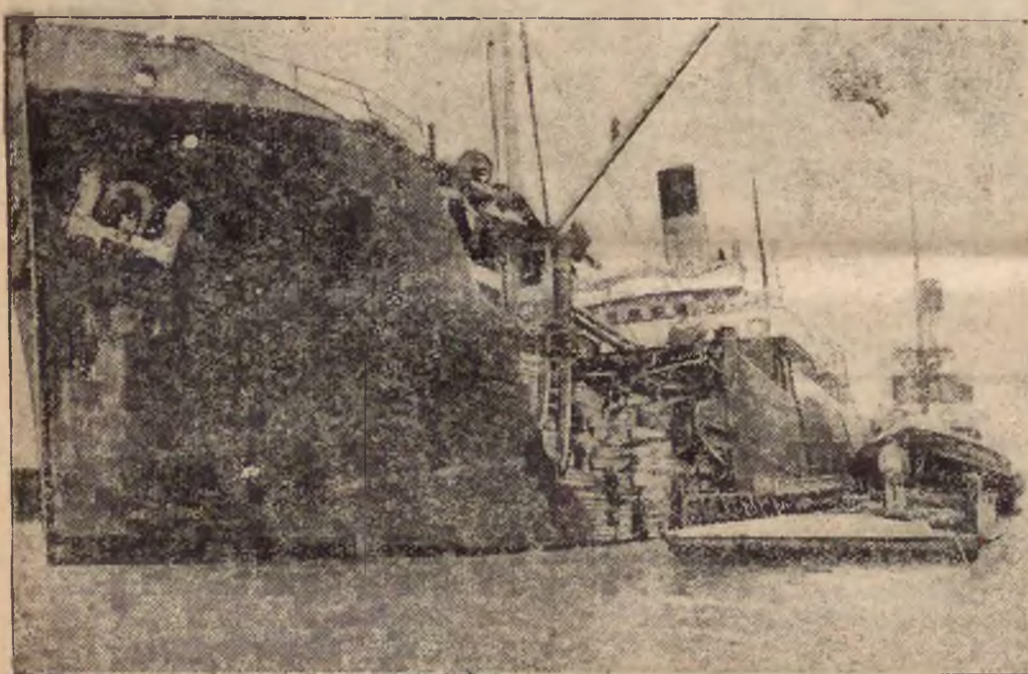
W piątek, 7. b. m. toczyły się przed Sądem Pracy w Krakowie procesy jedenastu pracowników Kasy chorych, wydalonych przez kom. Kolkiewicza. Procesy wytoczyli urzędnicy towarzysze: Józef Czarnecki, Leon Feldman, Józef Kłaja, Stefan Kotarba, Stanisław Kruczkowski, Marcin Łachecki, Feliks Misiewicz, Mieczysław Osiek, Kazimierz Przybyś, Ferdynand Schiff i Witold Żuławski z powodu *bezprawnego obniżenia im przez komisarza poborów służbowych i nieprawnego wydalenia.* Rozprawy toczyły się do późnego wieczora. — Przesłuchani zostali świadkowie: dyr. Zychowicz oraz tow. Dr. Michałowski, Durlak i Statter, a nadto wszyscy skarżący pracownicy i komisarz dr. Kolkiewicz.

Sąd ogłosił wyrok, którym *zasądził Kasę chorych na zapłacenie pracownikom wszystkich tych sum, o które skarżyli i na ponoszenie kosztów procesowych.* W motywach wyroku sąd stwierdził, że postąpienie komisarza wobec pracowników było *nieprawne* i naruszało ich umowy, oparte na regulaminie służbowym.

W ten sposób komisarz naraża gospodarką swoją Kasę *na wielotysięczne straty,* na nieustanne procesy i na ponoszenie wielkich kosztów procesowych. Gospodarka ta spotyka się z potępieniem przed każdem forum!

—o—

Zderzenie się okrętów.



Koło Brunsbüttel (Morze Bałtyckie) niemiecki parowiec „Emsland“ najechał na parowiec duński „Hans Maerks“. Mimo ciężkiego uszkodzenia parowiec duński zdołał się utrzymać na powierzchni wody dzięki ładunkowi drzewa. „Emsland“ musiał jako tymczasowe odszkodowanie złożyć 17.000 angielskich funtów (ponad 700.000 zł.).

Udusiła męża poczem upozorowała samobójstwo.

(v) Przed paru tygodniami aresztowano Elżbietę Langową, właścicielkę restauracji przy ul. Grodeckiej pod zarzutem usiłowanego morderstwa swego spólnika Rudolfa Superlaka.

W czasie dochodzeń ustalono, że mąż aresztowanej Edward Lang, b. nauczyciel w Żółkwi zmarł wśród zagadkowych okoliczności. W sprawie tej przesłuchano brata śp. Langa, Wilhelma, kierownika szkoły w Wiesenbergu, koło Żółkwi, oraz przeprowadzono dochodzenia na miejscu.

Wedle zebranych informacji w r. 1914 Langowa jako 30-letnia mężatka, sprawiała wiele zmartwień mężowi, zdradzając go z pewnym oficerem i nauczycielem. Lang, obawiając się żony, spał w nocy wraz z dzieckiem. Wieczorem 2. lipca 1914 r. wrócił on z zabawy z Zameczka w stanie podchmielonym i na podwórzu wesoło rozmawiał z sąsiadem bednarzem, N. Żółkiewskim. Gdy zasnął, przyszła do nich pewna żydówka, wówczas Langowa wyjęła przy niej portfel mężowi, mówiąc, „tak się spił, że nawet nie czuje, gdy mu biorę pieniądze“.

O godzinie 2-giej w nocy Langowa zaalarmowała sąsiadów wieścią, że mąż się powiesił. — Żółkiewski, oglądając denata stwierdził, że powieszenie to było tylko sfingowane przez niewierną żonę, która udusiła wpierw męża, a następnie upozorowała samobójstwo.

Mężobójczynię aresztowano, lecz w kilka dni później do Żółkwi wkroczyli Rosjanie i wypuścili na wolność zbrodniarkę.

Co się odwlecze, to nie uciecze, mówi przysłowie. Obecnie dopiero odpowie Langowa za obydwie zbrodnie.

Z Teatru Małego.

„Panienka z dyplomacji“,

komedja (?) w 3 aktach Y. Mirande'a.

O sztuczce samej, zarozumiale nazwanej „komedją“, niema się co rozpisywać. Jest to sobie taki przeciętny fabrykat, jakie en masse wypuszczają warsztaty goniących za wielkiemi tantjemami literatów we Francji i jakie za ich przykładem starają się, niestety, produkować literaci w Polsce (vide ostatnią farsę Siedleckiego „Maman do wzięcia“). Strasznie dużo — zadużo nawet jak na farsę — naiwności, tj. nieprawdopodobieństw sytuacyjnych, które ostatecznie możnaby wybaczyć, gdyby je okupywał błyskotliwy humor lub tempo akcji. Ale humor jest za pospolity i za ciężki jak na sztukę francuską, a akcja wlecze się jak dychawiczne konisko, któremu kazano rozwozić pomysły magistratu, mające uszczęśliwić ludek lwowski.

Farsę tę przywiózł gość warszawski, p. Fertner, nadzwyczaj sympatyczny artysta i dlatego tylko może ona liczyć na sukces, większy od tego, który przypadł — dajmy na to — „Niespodziance“ Rostworowskiego (jeśli wogóle można mówić o powodzeniu „Niespodzianki“). Fertner lubi się powtarzać w swoich kreacjach, ale mimo to podoba się dzięki swoistemu, niefałszowanemu humorowi, dla którego arcywzorem jest jego rola w „Potaszu i Perlmuterze“. Kto nie widział go w tej i w innych kreacjach, będzie z największą satysfakcją patrzył na typek, dany przez niego w „Panience z dyplomacji“.

Z wszystkich innych ról najmarkantniej wypadła rola p. Peszyńskiej: jej charakteryzacja i gra była pierwszej klasy, figura początkującej „dyplomatki“ przez nią stworzona, wnosiła za każdem pojawieniem się jak najżywszą wesołość na widowni. — Pp. Ładosiówna i Czajkowska trzymały się mężnie w rolach, którym autor wyznaczył „komedjowy“ charakter. Ratowały, co można było uratować w sztuce, niebędącej ani słabą komedją, ani porządną farsą. — P. Zofja Barwińska była milutka w roli Panienki z dyplomacji.

P. Dobrzański — jak zwykle — właściwy człowiek na właściwem miejscu, p. Pobóg musi się pozbyć niezaradności ruchów i oficjalnie przyjemnej maski. P. Berski robił możliwie niemożliwego królika murzyńskiego.

Artur Ćwikowski.

Co i owo.

Mamy dużo czytelników. Mówimy to bez przesady i bez przechwałek. Czasem zdarza się, że przedpołudniem w kioskach nie można dostać „Dziennika". Ale już popołudniu w tych kioskach numery „Dziennika" są.

Co to znaczy?

Zaraz wam odkryję tę tajemnicę. Mamy dużo czytelników ale bezpłatnych. Przyjdzie jeden, drugi taki zacny hołysz, co to na papierosa ma ale na gazetę nie, i zaczyna przekładać panu inwalidzie lub lub pani inwalidowej, niby to właścicielom kiosku:

— Proszę was, pożyczcie mi na godzinkę „Dziennik Ludowy". Na zastaw wam składam 25 groszy. Gdy będę wracał zwrócę wam „Dziennik" a za tych 25 groszy kupię sobie kilka papierosów.

Czy można stałemu klijentowi odmówić? Pan inwalida albo pani inwalidowa medytuje medytuje czy tak można, a potem pożycza „Dziennik".

— A co to szkodzi? — mówi klijentowi życzliwie — gazetę, jak pan weźmie, to i zwróci a papierosa pożyczać nie można, bo jak go pan zapali, to pozostanie z tego tylko popiół. To nie h już będzie „Dziennik". Tylko niech pan przyniesie dość wcześnie, bo może jeszcze wieczór kto kupi...

Takich klijentów pożyczających gazetę jest sporo nie możemy się skarżyć na brak czytelników, gorzej tylko z opłatą. Ale trudno, wielka bieda, więc tak sobie ludzie radzą. W tem tylko sęk, że niema takiego „taniego" sposobu wydawania pisma.

*

Była kiedyś mowa o łamaniu kości, a ponieważ temperatura „sanatorów moralnych" staje się coraz wyższa, co się ujawnia w ich niepoczytalnych wystąpieniach i wybuchach wściekłości, wskazuję im jako wzór zdarzenie w senacie południowo - afrykańskim, ażeby nareszcie mogli zacząć realizować to, co przed miesiącami p. Sławek, prezes B. B. zapowiadał.

Owóż w senacie południowo - afrykańskim doszło pomiędzy senatorem i dawniejszym ministrem pracy Boidellem a senatorem Marwickiem do bójki na pięści, przyczem Boidell tak silnie uderzył Marwicka w twarz, tak, że bezprzytomnego wyniesiono z sali senatu.

A przyczyna?

Byle jaka. Marwick nie chciał przeprosić Boidella za jakąś tam niegrzeczną uwagę w czasie wyborów.

I ot, łamanie kości.

*

W jednem z pism łódzkich zwraca moją uwagę następujący tytuł większej notatki: **„Włókniarze poszukiwani do Francji".**

Mówię szczerze, radość we mnie wstąpiła. Nasi biedni tkacze, od miesięcy całych bez pracy nareszcie znajdą chleb. We Francji, nie we Francji, wszystko jedno, żeby coś zarobić żeby tylko było co do ust włożyć, głodne dzieci nakarmić.

Ale radość moja rychło zamieniła się w smutek. Bo oto z treści notatki dowiaduję się, że łódzki urząd pośrednictwa pracy ogłasza zapotrzebowanie do Francji razem zaledwie kilkudziesięciu osób, w tem 16 młodych dziewcząt i chłopców od 15 do 18 lat.

Jaka szkoda, że ta Francja nie potrzebuje tysięcy naszych włókniarzy. Problem bezrobocia w tej gałęzi przemysłu byłby rozwiązany, nie byłoby kłopotu dla ministra pracy, który do Łodzi osobiście jeździ ale jakoś nic nie poradził.

x.

Zemsta uwiedzionej przez obszarnika

Jak w kryminalnym filmie.

Na Wołyniu w majętności obywatela ziemskiego, niejakiego Z. (prasa warszawska, donosząca o tym wypadku, nie podaje nazwiska owego Z. ze względu na to, że... należał do klasy obszarniczej) rozegrała się krwawa tragedja.

U tego obywatela pracował rządca Pełtani, który miał przystojną córkę. Z. nawiązał z nią stosunek miłosny, którego rezultatem było mające przyjść na świat dziecko.

Uwodziciel, bojąc się konsekwencji,

wyjechał zawczasu zagranicę.

Panna Pełtani zaś nie chcąc, by rodzice jej dowiedzieli się o wszystkiem, wyjechała do Krakowa. Tam wpadła, jak to często bywa w fatalne towarzystwo i powoli, staczając się coraz niżej,

znalazła się wśród mętów Krakowa.

Pewnego wieczoru szedł ulicami Krakowa, wróciwszy niedawno z zagranicy, pan Z. — W pewnej chwili podeszła do niego jakaś dziewczyna, bardzo już zniszczona, ale jeszcze piękna. Poszli razem do hotelu, w którym Z. zajmował pokój. — Tam w jasnem świetle lampy elektrycznej

poznali się wzajemnie.

Pełtani na widok dawnego kochanka wpadła w rozpacz. Zaczęła płakać i czynić mu wyrzuty. Gdy wszystkie próby uspokojenia dziewczyny zawiodły, powiedział jej Z., aby przyszła nazajutrz, to porozumie się z nią jeszcze.

Dziewczyna przyszła następnego wieczora, nikczemnik jednak wyjechał. Znów zostawił ją na bruku. — Tym razem postanowiła się Pełtani zemścić. Zabrawszy ze sobą znanego w Krakowie wykolejeńca Figra, pojechała z nim do majątku Z.

Przybywszy na miejsce, zakradli się późną nocą do pałacu, a kiedy właściciel zbudzony ze snu ukazał się w drzwiach z rewolwerem w ręce, padły jednocześnie dwa strzały, — jeden z nich z ręki dziewczyny, drugi z ręki jej towarzysza.

Z. padł na podłogę bez życia.

Po chwili wybiegła na odgłos strzałów żona Z., lecz i ona padła pod kulami nocnych gości. Bezpośrednio po dokonaniu podwójnego morderstwa, sprawcy znikli.

Wszelkie poszukiwania morderców nie dały narazie żadnych rezultatów.

„Cudowne bajki"

K. Rychterówny.

Świetna deklamatorka p. Kazimiera Rychterówna, w sali P. Tow. Muz., zapełnionej dziećmi i młodzieżą, wygłosiła szereg bajek, sprawiając w ten sposób wdzięcznym słuchaczom kilka chwil niezapomnianej radości i uciechy. Szczególnie historyjki o „Prosiaczkach", „Fipciu brudasku" i „Karnawale" przykuwały uwagę małych słuchaczy i wywołały oznaki szczerego zadowolenia.

P. Rychterówna, mistrzyni wygłaszanego słowa, umiała swoje opowiadania wypowiedzieć w tonie i stylu dla dzieci dostępnym i odpowiedniemi pytaniami do dzieci zwróconemi, bardziej skupić ich uwagę, i zainteresowanie. Historyjki o „Prawdziwej księżniczce" i „Dutku" wywoływały u dzieci, którym te bajki były już znane, dużo oklasków, co dla recytatorki było najlepszym dowodem, iż swemi bajkami potrafiła wczuć się w dziecięcą wyobraźnię krainy baśni. Liczne przeźrocza, jako ilustracja bajek, wielce się przyczyniły do zrozumienia tych historyjek.

Grd.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Metody „urzędowania" w PUPP.

Niejednokrotnie zajmowaliśmy się metodami rządzenia osławionego Antoniewicza w Państw. Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Stanisławowie. Jednak słowa nasze nie odnoszą pożądanego skutku, zdaje się dlatego, że Antoniewicz na tut. terenie piastuje „godność" prezesa B. B. S.

Bezrobotni w powyższym urzędzie traktowani są jakgdyby byli poza prawem. Urzędnicy podczas swego urzędowania (od 8 do 13) miast spełniać swe funkcje kontrolowania bezrobotnych przebywają w mieście na spacerze a gdy robociarze upominają się o swe prawa, zbywa się ich słowami: „Ja mam czas"! Punktualnie o godz. 13-tej urzędnik, bez względu na to czy wszystkich skontrolował, kończy swe urzędowanie, zaś na drugi dzień danemu robociarzowi kwestjonuje prawo z tytułu niemeldowania się w biurze.

Inna rzecz z tygodniową wypłatą zasiłków. Odbywa się ona w urzędzie Powiatowej Rady od godz. 2-ej popołudniu. Widać, że urzędnicy P. U. P. P. przedpołudniowem swem „urzędowaniem" tak są zajęci, że pracują jeszcze w godzinach nadliczbowych.

Urzędnik, dla ułatwienia, czy skrócenia sobie pracy daje pierwszemu lepszemu bezrobotnemu większą kwotę, nawet 1.000 zł. w jednym banknocie i każe według przez się wygotowanej listy 30—40 ludziom wypłacić — mówiąc: „podzielcie się". Pomijając już to, że nie każdy może sobie dać radę z rozliczeniem pieniędzy dla 30—40 osób, robotnik taki godzinami chodzi po mieście od sklepu do sklepu, by zmienić pieniądze. Każdy kupiec podejrzewa, iż to złodziej. Chodzi więc taki robociarz z falangą ludzi, w końcu rozpędza ich policja.

Zapytujemy kompetentne władze, czy tego rodzaju metody są ustawowo dozwolone? Urzędnicy tej instytucji zapominają, że nos nie jest dla tabakiery oraz, że zasiłek nie jest łaską ani jałmużną, gdyż na rzecz funduszu robotnik opłaca składki i on utrzymuje urzędnika, który musi postępować z bezrobotnym jak obywatelem państwa, choćby był w łachmanach.

SPORT

WALNE ZEBRANIE KOŁA DZIENNIKARZY SPORTOWYCH WE LWOWIE.

Walne zgromadzenie Koła Dziennikarzy Sportowych we Lwowie po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wybrało nowy zarząd w następującym składzie: prezes p. König, zast. prez. p. Przybylski, sekretarz p. Wisłocki, skarbnik p. W. Rzepka, czł. zarz. p. W. Majewski.

PETKIEWICZ POBITY.

W sobotę wieczorem na zawodach międzynarodowych w Nowym Jorku Petkiewicz wziął udział w biegu na dwie mile ang., tj. 3.218 mtr. Petkiewicz prowadził od startu przez cały czas biegu. Dopiero na 80 m. przed taśmą zawodnik Uniwersytetu Pensylwanja, Rekers wysunął się ostro naprzód, wygrywając bieg różnicą 9 m. i uzyskując czas 9.26.2.

PIŁKA NOŻNA W KRAJU.

Warszawa. Legja—Marymont 12:0, (4:0) Otwarcie sezonu piłkarskiego w Warszawie.

Łódź. Ł. K. S.—Orkan 3:1.

Turyści—Bieg 3:2.

Ł. T. S. G.—W. K. S. 2:0.

ZAWODY BOKSERSKIE WE LWOWIE

Pogoń—Cyganiewicz 5:5.

W niedzielę odbył się w sali Miesz. Tow. Strzeleckiego match bokserski pomiędzy drużynami „Pogoni“ i Klubu im. Zb. Cyganiewicza z wynikiem remisowym.

Wyniki szczegółowe są następujące: Waga musza Warczewski I. (C) pokonał na pkt. Spinetera (P), waga lekka Nosol (P) pokonał na pkt. Kostiuka (C), Kuszczak (C) pokonał przez dyskwalifikację Bolibrzuchowskiego (P), Leoniak (P) zwyciężył przez dyskwalifikację Donalewicza (C), waga półciężka Sulik (P) remisował z Kiełbusiewiczem (C). Sędziował w ringu p. Latowski.

BIEG 18 KM. O MISTRZOSTWO NARCIARSKIE NIEMIEC.

W Obersdorf - Algau rozegrano bieg narciarski 18 km. o mistrzostwo Niemiec. W biegu tym zwyciężył Wahl (Niemcy) 1:39:02 przed Motyką Z. (Polska) 1:40:31, Krebsem (Niemcy) 1:40:50 i K. Szostakiem (Polska) 1:41:25.

—:::—

Znów ofiara braku rozwodów.

(y) 25-letnia Teofila Piszel, stanęła wczoraj przed sądem, jako oskarżona o dwużeństwo. Oskarżona pomimo, że była już zamężną za Maksymiljanem Piszlem, dnia 4. października 1927 r. ponownie wyszła za mąż za Stefana Kołyńskiego.

Oskarżona rozpowiedziała na rozprawie swą tragedję. Jako 17-letnia córka inżyniera, zam. w Mościskach, w czasie wojny pod presją rodziców, wyszła za mąż za służącego przy wojsku Piszla. Rodzice chętnie pozbyli się jej z domu, gdyż mieli sześcioro drobnych dzieci. Po trzydniowym wspólnym pożyciu mąż jej odszedł na front, nie troszcząc się więcej o żonę. Dziś przebywa w Zawierciu. — Ślub z Piszlem uważa oskarżona za nieważny, gdyż zawarła go pod przymusem i na ślubie pytana przez księdza, czy ma „dobrą i nieprzymuszoną wolę“ poślubić Piszla, odrzekła że nie.

Twierdzenie to jest jednak wielce nieprawdopodobne.

Ślub z Kołyńskim zawarła pod imieniem swej siostry Emilji. Gdy rzeczywista Emilja wstępowała w związek małżeński oszustwo Piszlowej wyszło na jaw i sprawa oparła się o sąd. Obecnie oskarżona żyje szczęśliwie z „drugim“ mężem i jest matką jednego dziecka. Tylko brak rozwodów jest jej tragedją. Temu tylko zawdzięcza, że jest oskarżoną o bigamję i oszustwo.

Takich „przestępców“ jest wiele w kraju. Przeto szybka reforma prawa małżeńskiego jest niezbędną.

Wałkiem zamordował szwagra, by posiąść jego majątek.

(y) W Żydatyczach, pow. Lwów, mieszkał w domu swego szwagra Jana Hula 22-letni Michał Bojko. W listopadzie ub. r. Bojko zginął w tajemniczy sposób, zaś szwagier jego twierdził, że udał się on do Lwowa na robotę. We wsi poczęto jednak podejrzywać, iż został on zamordowany, gdyż pomiędzy nim a szwagrem były ciągle niesnaski na tle podziału majątku.

Powiadomiona o tem policja zarządziła dochodzenia. Stwierdzono wówczas, że w nocy na 17. listopada ub. r. Hul w czasie snu zamordował szwagra uderzeniem wałka w głowę, poczem wraz z żoną Katarzyną zakopał denata w chlewie, gdzie zwłoki znaleziono.

Zbrodniarza wraz z żoną, która namówiła go do morderstwa, odstawiono do sądu we Lwowie.

Z sali koncertowej.

Jan Rogatchewski - Marja Tryczyńska.

Tenor paryskiej Opery komicznej, Jean Rogatchewsky, to artysta o dużej kulturze muzycznej, wysoce udoskonalonym kunszcie śpiewackim i prześlicznym głosie lirycznym. Włada głosem wyśmienicie, a zwłaszcza jego mezza- voce i piano, podawane zawsze z smakiem i miarą artystyczną, posiadają duży urok i stopniują nastrój. Wyjątki z Massenetowskich oper „Werther“ i „Manon“ same dla siebie porywają słuchacza bogactwem płynnej melodji w mistrzowskiem wykonaniu tego artysty, mogą niejednego, zawodowego śpiewaka pouczyć, jak należy ekonomicznie władać oddechem, zaokrąglać muzyczną frazę i wyzyskiwać skutecznie odcienia dynamiczne.

Wysokie tony posiadają odpowiednią siłę i blask, lecz p. Rogatchewsky używa ich oszczędnie posługując się często falsetem lub t. zw. „voix mixte, czem uzyskuje często duży efekt. Rzecz naturalna, iż artysta, który jest rodowitym Rosjaninem, część programu poświęcił utworom rosyjskim, z których „Kołysanka“ Greczaninowa i arja Leńskiego z opery „Onegin“ Czajkowskiego, pozostawiły u słuchaczy niezapomniane wrażenie.

W skąpo zapełnionej sali „Koła i Kasyna lit.- artyst.“ debiutowała z dużem powodzeniem śpiewaczka z Krakowa p. Marja Chmiel- Tryczyńska. Jej doskonale ustawiony sopran posiada szlachetny dźwięk rozległą skalę, a charakter głosu szczególnie nadaje się do muzyki operowej, której odśpiewaniem p. Tryczyńska wywarła najlepsze wrażenie. Debiut sceniczny tak wiele obiecującego głosu byłby pożądany zarówno dla samej śpiewaczki, jak i dla naszej opery.

Grd.

—o—

Emigracja rosyjska w Polsce.

Emigracja rosyjska jest najliczniejszą emigracją polityczną w Polsce. Emigracja rozpoczęła się pod koniec 1918 r. i 1919 r., natychmiast po upadku Kiereńskiego i po przewrocie bolszewickiem znacznie wzrosła. Rok 1920 — to rok upadku armji Denikina, Kołczaka i Wrangla, a zarazem rok masowej chaotycznej emigracji, a raczej ucieczki z granic Rosji sowieckiej. Po pewnym czasie z tej chaotycznej masy uchodźców zaczęła się wyłaniać emigracja polityczna w pełnem tego słowa znaczeniu. Utworzyły się odrazu trzy obozy: 1. monarchistów, 2. demokratów 3. socjalistów.

Monarchiści wysunęli postulat powrotu do „Wielkiej Rosji“, socjaliści wypowiedzieli się za rosyjską republiką socjalistyczną, natomiast demokraci ogłosili w warszawskim dzienniku „Swoboda“ hasło „Trzeciej Rosji“, tj. nowej Rosji, równie dalekiej od dawnej monarchicznej, jak i od współczesnej bolszewickiej. — Większość emigrantów rosyjskich w Polsce stanowią konserwatyści - monarchiści i monarchiści - absolutyści, występujący pod ogólną nazwą monarchistów.

Drugą, mniej liczną grupą emigrantów rosyjskich stanowią republikanie - demokraci, zorganizowani jako „Rosyjski Związek Republikańsko - Demokratyczny, w którego skład wchodzi kilka grup demokratycznych.

Trzecią grupę emigrantów stanowią socjaliści. Prawicowi socjaliści należą do Republikańsko - Demokratycznego Związku; socjal - demokraci (mieńszewicy) wydają w Berlinie dwa własne pisma! „Socjalisticzeskij Wiestnik“ i „Zaria“. Socjal-rewolucjoniści (esery) tworzą dwie grupy, t. zw. „prawych“ i „lewych eserów“. W Polsce zarówno socjal - demokratyczni, jak socjal - rewolucyjni emigranci rosyjscy stanowią znikomy odsetek emigrantów rosyjskich.

Co się stało z Kutiepowem?

PARYŻ. 10. lutego. (A. W.) Nici śledztwa w sprawie tajemniczego zaginięcia gen. Kutjepowa rozbiegają się w różne strony. Prasa francuska stwierdza, że w pobliżu Tulonu znajduje się wojenny statek sowiecki, który ma zabrać na pokład gen. Kutiepowa, więzionego w okolicach Tulonu. Równocześnie policja paryska przy poparciu policji berlińskiej czyni energiczne poszukiwania na terenie stolicy Rzeszy.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 11 lutego 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek o 7.30 „Pajace“ i balet „Postój kawalerji“.

Środa o 7.30 „Księżniczka Chicago“ występ Elny Gistedt — zniżki ważne.

Czwartek o 7.30 „Rycerskość wieśniacza“ i balet „Postój kawalerji“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek o 7.30 „Panienka z dyplomacji“

Środa o 7.30 „Panienka z dyplomacji“, wyst. A. Fertnera.

Czwartek o 7.30 „Panienka z dyplomacji“, wyst. A. Fertnera.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.

Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 „Kochane zdejm maskę“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Wtorek, 11. lutego: Elsa Ungerfeld, pianistka.

Piątek, 14. lutego. XVI. Mistrzowski koncert abonamentowy — Stanisława Szymanowska, pieśniarka.

Wtorek 18. lutego: XVII. Mistrzowski koncert abonamentowy — Józef Szigeti, skrzypek.

ATRAKCYJNA PREMJERA BALETU p. t. „POSTÓJ KAWALERJI“ Petipa, muzyka Armsheimera odbędzie się dziś we wtorek, dnia 11. bm. w teatrze Wielkim. Stroną muzyczną kieruje kapelmistrz opery i operetki warszawskiej p. Gorzyński. Choreografja zmontował znany reżyser Opery Królewskiej w Bukareszcie p. Romanowski, który równocześnie wystąpi w jednej z czołowych ról. Wieczór dzisiejszy będzie popisem całego ciała baletowego.

POŻEGNALNY WYSTĘP ELNY GISTEDT, słynnej diwy operetkowej, w melodyjnej operetce Kalmana „Księżniczce Chicago“ odbędzie się w środę, dnia 12-go bm. w Teatrze Wielkim.

SUKCES ŚMIECHU I HUMORU osiągnęła w teatrze Małym świetna komedja „Panienka z dyplomacji“ Y. Mirande z występem znakomitego Antoniego Fertnera, którego żywiołowy dar humoru rozpętuje huragany śmiechu na widowni i rozbraja najbardziej sceptycznych melancholików.

SENSACYJNY „PROCES JAKUBOWSKIEGO“ Kalkowskiej będzie najbliższą premjerą teatru Wielkiego, osnuty na tle głośnej sprawy, która niedawno poruszyła wszystkie umysły, niewinnie skazanego na śmierć przez sądy niemieckie robotnika polskiego Józefa Jakubowskiego, sztuka ta nie zawiera żadnych patrjotycznych pierwiastków, porusza ogólno ludzkie zagadnienia etyki będąc protestem przeciwko karze śmierci i suchej procedurze sądowniczej, której ofiarą padają często niewinne jednostki. Premjera zapowiedziana na piątek, dnia 14. bm. będzie prawdziwą sensacją dnia.

MĘŻOBÓJCZYNI UWOLNIONA. Stefanja Rekszyńska, która zamordowała swego męża w czasie snu, jak wiadomo została uwolniona przez sąd przysięgłych. Wskutek sprzeciwu prokuratora Sąd Najwyższy przeprowadził w tej sprawie rozprawę i zatwierdził wyrok sądu przysięgłych.

NAGŁY ZGON. 60-letni Franciszek Jaroszyński, sublokator dra Allina, zam. przy ul. Długosza 3, b. właściciel dóbr koło Winnicy oraz przemysłowiec, zmarł nagle w ub. niedzielę na udar sercowy.

Pomnożyciele dolarów i złotych w opresji.

(y) Dnia 29. marca ub. r. jakaś kobieta kupiła w sklepie J. Pawłowskiego przy pl. Marjackim parę jedwabnych reform, płacąc banknotem 20-dolarowym. Sklepowa p. Durakowa wręczyła banknot synowi kupca, ten zaś polecił przytrzymać w sklepie kupującą, sam zaś udał się do kantoru p. Chajesa, gdyż banknot wydał się podejrzanym. Tak też było istotnie. W drodze do policji, kobieta ta przystąpiła na chwilę na pewnego mężczyznę i znim porozumiała się.

W komisarjacie okazało się, że była to Rózia Jonasowa. Zeznała ona, że banknot ten nabyła na czarnej giełdzie. Przy rewizji znaleziono przy niej fotografję jej wraz z narzeczonym Efroimem Fischem r. Spindlem. Gdy wkroczono do jego mieszkania przytrzymano go w chwili, gdy przygotowywał się do ucieczki. Znaleziono przy nim fałszywy banknot na 50 dol., oraz 20 sztuk falsyfikatów 20 złotowych. W czasie przesłuchania, zeznał on, że banknoty złotowe pochodzą z Łodzi. Dał mu niejaki Zygmunt Stolzberg. Ten ostatni wraz z Szymonem Baumem wynajęli pokój przy ul. Jabłonowskich 20 dla zaufanego w firmie Jacobiego Adama Gałusa, który przerabiał im banknoty z dwu na dwudziestu dolarowe itp., za co otrzymywał od 8 do 9 zł. za sztukę.

W czasie rewizji u Gałusa znaleziono przybory do przerabiania dolarów, oraz ujęto Stolzberga. Następnie stwierdzono, że Jonasowa puściła w obieg fałszywe dolary w sklepie Nowaka przy pl. Bernardyńskim i Krupińskiego.

Aresztowani nie przyznali się do winy. Stolzberg twierdził, że przyszedł do Gałusa po fotografję, gdyż zrobili spólne zdjęcie. Fotografji takiej jednak nie znaleziono.

W czerwcu i październiku ub. r. toczyły się przeciw nim rozprawy, lecz zostały odroczone. Wczoraj ponownie stanęli wszyscy przed sądem przysięgłych i tym razem do winy nie przyznali się. Dziś zapadnie wyrok w tej sprawie.

Trybunałowi przewodniczy r. Antoniewicz, oskarża prok. Tournelli, bronią: dr. Aleksandrowicz, dr. Batycki, dr. Hecht, dr. Sz. Weiss i dr. Weinsaft.

—o—

ZAGADKOWA ŚMIERĆ NIEMOWLĘCIA. W mieszkaniu Jana Sitara, dozorcy realności przy ul. Żółkiewskiej 46, zmarło nagle 10-tygodniowe niemowlę płci męskiej. Lekarz dzielnicowy dr. Schenker, nie mogąc stwierdzić przyczynę śmierci polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

SIŁA ZŁEGO NA JEDNEGO. W lesie koło Buru, pow. grodeckiego, onegdaj wieczór napadło 3 opryszków na Karolinę Iwańczuk. Po steroryzowaniu napadniętej bandyci zrabowali jej 315 zł. i nieco wiktuałów, poczem zbiegli z łupem.

NADMIERNE PALENIE W PIECACH POWODEM POŻARÓW. Wczoraj przedpołudniem zapalił się sufit od belki wpuszczonej do komina w odlewarni żelaza fabryki Zieleniewskiego przy ul. św. Marcina. Szkoda wynosi 800 zł.

Popołudniu zapaliła się budka w składzie drzewa Etki Miller przy ul. św. Łazarza 2. od rury piecyka żelaznego. Szkoda wynosi 60 zł.

Wieczorem w mieszkaniu Bernarda Ginsberga przy ul. Pijarów 11a zapaliła się otomana, szafka i inne sprzęty od zbytnio rozgrzanych drzwiczek pieca kaflowego.

W mieszkaniu Józefa Katza przy ul. Berka 21 zapalił się sufit i podłoga od belki przylegającej do komina. We wszystkich wypadkach straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła.

PODPALENIE. W Powerchowie koło Rudek, onegdaj spaliła się stojąca na łące sterta siana wskutek podpalenia. Właściciel Iwan Baj poniósł szkodę 3.000 zł.

ARESZTOWANIE ZA DWUŻEŃSTWO. 31-letni Antoni Mazurek, kominiarz, zam. w Winnikach został aresztowany za bigamję na żądanie policji w Ilińcach.

Z POLICYJNEGO ROGU OBFITOŚCI. Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Aleksander Pasławski za kradzież i sprzeniewierzenie, Jan Jaki, jako poszukiwany za współudział w kradzieży na szkodę Michała Szczepaniaka, Zofja Struś za oszustwo i wywołanie awantury, oraz 17-letnia Marja Kowal za włóczęgostwo.

Komunikaty.

SEKCJA CIĘŻKO-ATLETYCZNA R. K. S-u zawiadamia, że treningi odbywają się we wtorki, czwartki i soboty od godz. 17 do 18-tej w sali Klubu, Rynek 8. I p.

Stale w tych godzinach przyjmuje się też wpisy nowych członków.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Największy film dźwiękowy „Śpiewający błazen“ z Al. Jolsonem.

CASINO: „Kobieta na księżycu“.

COLOSSEUM: „Pojedynek w samolocie“.

CHIMERA: „Erotikon“.

FATAMORGANA: „Najparadniejsza parada“.

GRAŻYNA: „Fanfary miłości“ i „Nieznany ojciec“.

KOPERNIK: „Marynarz słodkich wód“ i „Djabeł“.

LEW: „Noce szalone, noce miłosne“ z Dagover i Petrowiczem.

LUNA: „Pułk śmierci“ oraz 3 komedje.

MARYSIEŃKA: „Marynarz słodkich wód“ i „Djabeł“.

PAN: „Burza nad Azją“.

PALACE: „Na froncie nic nowego“ i „Miłostki kapitana Lasha“. Filmy dźwięk.

PASAŻ: „Rin- Tin- Tin“.

POLONIA: „Kto jest złodziejem?“

OAZA: „Skrzydła“.

PROMIEŃ: „Miłość Beduina“.

STYLOWY: „Burza nad Azją“.

UCIECHA: „Dziewczę z karuzeli“.

Program radjowy.

WTOREK, 11. lutego.

WARSZAWA. 12.05. Radjowy Poranek szkolny. — 16.15. Muzyka z płyt gramofon. — 17.45. Koncert popularny. — 19.20. Transm. z Katowic.

BRATISLAWA. 16.30. Pieśni słowackie. — 20.00. Muz. kabaretowa. — 22.15. Muz. cygańska.

TULUZA. 19.00. Muz. taneczna. — 20.30. Muz. operowa.

BERLIN. 16.30. Koncert. — 19.30. Muzyka. — 21.00. „Wojna o pokój“.

RZYM. 17.30. Koncert popołudniowy. — 21.02. Transm. Opery z Teatro Reale.

OSLO. 18.45. Muz. kameralna. — 20.30. Koncert radjoorkiestry.

WIEDEŃ. 17.05. Pieśni Wolfa i Pfitznera. — 20.05. Koncert orkiestry mandolinowej Robotn. Zw. Muzyczn. — 21.20. Wieczór tyrolskiej pieśni ludowej. Chór i soliści.

BUDAPESZT. 17.00. Muzyka cygańska. — 20.30. Fragmenty z opery „Królowa Saby“. — Następnie jazzband.

—o—

Kącik humoru.



Urzędnik, udzielający ślubu: Niech się pan nie śmieje, młody człowieku. To, co pan robi, doprawdy nie daje powodu do wesołości.

PRAWDOMÓWNY.

— Co to znaczy! Prosi mnie pan o zwolnienie z obowiązków na parę godzin bo niby idzie pan do doktora, a w pół godziny później widzę pana w kawiarni grającego z jakimś podejrzanym typem w karty.

— To właśnie jest mój doktór, panie szefie.

ZORŻETKA.

— Zorżetko, widziałem cię wczoraj w samochodzie z obcym panem. Pożegnamy się na zawsze. Nie mam zamiaru grać drugich skrzypiec.

— Dlaczego drugich skrzypiec? Ależ głuptasku, powinieneś być szczęśliwy, żeś się dostał wogóle do orkiestry.

PODSŁUCHANE.

— Jak tam, czy twój bobas już umie chodzić?

— Oczywiście, wczoraj hasał dookoła pokoju. A twój?

— Mój ma dwadzieścia trzy lat. On znowu siedzi.

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Środa, dnia 12 b. m. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu Zw. Zaw. Stolarzy ul. Piesza l. 2, I. p. wykład tow. A. Hiessa p. t.: „Rozwój socjalizmu“ z przeźroczami.

Czwartek, dnia 13. b. m. o godz. 7-mej wieczorem, w lokalu Zw. Zaw. Metalowców, ul. Ormiańska 31. I. p. wykład tow. M. Hankiewicza p. t.: „Walka Ukrainy o niepodległość“ (1918—1920). (W 30- lecie powstania Rewolucyjnej Ukraińskiej Partji).

Piątek, dnia 14. b. m. o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu Lw. Org. Młodz. TUR. Rynek 8. I. p. wykład tow. M. Hankiewicza, „Walka Ukrainy o niepodległość (1918 — 1920).“

Sobota, dnia 15. b. m. o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu Zw. Prac. Gminnych ul. Ormiańska l. 2. II. p. wykład tow. M. Hankiewicza p. t.: „Walka Ukrainy o niepodległość (1918 — 1920).“

—o—

OGŁOSZENIA

MYKŁUSZ Dmytro, syn Michała, z Budomierza, powiatu Jaworowskiego, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową w Niemirowie na targu, wysławioną przez P. K. U. Gródek Jagielloński.

MIESZKANIE 2 pokoje i kuchnia, lub pokój, nyża i kuchnia, (ew. zamiana za pokój i kuchnię), poszukuje bezdzietne małżeństwo w starej kamienicy, wprost od gospodarza w VI. dzielnicy, za rocznym czynszem. Baszniak — Murarska 21, parter.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.